

Ośmielam się w tym miejscu wysunąć postulat, aby i w naszym kraju wprowadzić ustawowy wymóg publikacji chociaż części rozprawy – jako warunek otrzymania dyplomu doktorskiego – oraz obowiązek rozesłania do bibliotek, przynajmniej uniwersyteckich, egzemplarza tej publikacji.

Bronisław W. Zubert OFM

Wawrzyniec Goślicki, *O senatorze doskonałym księgi dwie*, oprac. M. Korolko, Kraków 2000, Wydawnictwo ARCANA, ss. 562

Nakładem Wydawnictwa „Arcana” ukazało się klasyczne dzieło Wawrzyńca Grzymały Goślickiego *O senatorze doskonałym księgi dwie, w których są wyjaśnione obowiązki urzędników oraz szczęśliwe życie obywateli i pomyślność państwa*. Publikacja składa się z dwóch części, obok siebie znajdują się dwa teksty – oryginał (język łaciński) i tłumaczenie. Przekładu na język polski dokonał Tadeusz Bieńkowski, książkę wstępem opatrzył Mirosław Korolko.

Autor dzieła Wawrzyniec Goślicki, urodził się ok. 1530 r. we wsi Goślice nieopodal Płocka, w rodzinie szlacheckiej zaangażowanej w życie polityczne Rzeczypospolitej. Studiował najpierw w Akademii Krakowskiej, gdzie zdobył wykształcenie humanistyczne, uzyskując magisterium ze sztuk wyzwolonych, a następnie kształcił się w Italii (Padwa, Bolonia, Rzym): tam uzyskał doktorat z obojga praw. Zagraniczną edukację zakończył łacińskim traktatem *De optimo senatore libri*, który został wydany drukiem. Pięcioletni pobyt w Italii zaowocował również wykształceniem teologicznym.

Po powrocie do kraju Goślicki znalazł się w gronie sekretarzy Zygmunta Augusta, pełniąc liczne funkcje dyplomatyczne. W czasie bezkrólewia angażował się w liczne misje dyplomatyczne związane z pierwszą i drugą elekcją. Po wyborze na króla Stefana Batorego znalazł się w jego korpusie dyplomatycznym. W królewskiej kancelarii poznał się bliżej z Janem Zamoyskim, z którym połączyły go wspólne zapatrywania na rolę senatu w królestwie. Goślicki przyjął święcenia kapłańskie, wypowiedział się więc jako przedstawiciel duchowieństwa katolickiego. W 1586 r. otrzymał nominację na biskupa Kamienieckiego. Na przełomie 1587-1588 r. witał króla elekta Zygmunta III Wazę na Rynku Krakowskim. Następnie jako senator Zygmunta III udzielał się w zakresie nauki i kultury. W 1590 r. otrzymał nominację na biskupstwo chełmskie, a w rok później przemyskie, Goślicki zaangażował się w działalność duszpasterską i społeczną. W 1594 r. przeprowadził w Przemyślu synod diecezjalny, który położył podwaliny pod późniejszą unię, zawartą w Brześciu pomiędzy Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną. W 1601 r. Goślicki został biskupem poznańskim. Zmarł w 1607 roku.

Goślicki pozostawił po sobie dzieło *O senatorze doskonałym księgi dwie, w których są wyjaśnione obowiązki urzędników oraz szczęśliwe życie obywateli i pomyślność państwa*. Prezentowany traktat polityczny, poświęcony doktrynie demokratycznej u progu epoki nowożytnej, został wydany w 1568 r. w Wenecji. Przedstawia uniwersalny, wyrosły z antycznej filozofii i kultury wzorzec senatora – członka zespołu doradców rządzących państwem. Sięgając do myśli Platona, Arystotelesa czy Cycerona Goślicki ukazał idealnego senatora – człowieka, dla którego dobro państwa jest ważniejsze od własnego sukcesu. Prezentacja archetypów kultury antycznej przeplatana jest pokazywaniem władców chrześcijańskich (Jagiellonów), którzy nie czytając starożytnych filozofów zbudowali państwo na zasadach przez nich upowszechnionych: miłości do ojczyzny i posłuszeństwu prawu, które wraz z obyczajami dały podstawę Rzeczypospolitej.

Tematyka traktatu Goślickiego przedstawiona jest z punktu widzenia filozoficzno-politycznego; przedstawia władzę i ustrój Rzeczypospolitej kształtujące się bezpośrednio po upadku średniowiecznego uniwersalizmu. *De optimo senatore* cieszyło się dużym powodzeniem, doczekało się wznowień, a już w kilka lat po opublikowaniu zostało przełożone na język angielski. Zdecydowanie mniejsze zainteresowanie towarzyszyło traktatowi w Polsce. Było zestawiane z równie wielkim dziełem Zamoyskiego *O senacie rzymskim*, jednakże historycy XVII i XVIII wieku nie dopatryli się w nim poważnych wykładów i nie byli zainteresowani interpretacją traktatu o senatorze.

Okres rozbiorów skłonił Polaków do analizy dzieła Goślickiego (m.in. dysertacja doktorska Romana Łapińskiego czy dzieło Stanisława Tarnowskiego o pisarzach politycznych Polski renesansu); później (1931 r.) krytycznej analizy jego życia i publikacji dokonał Eugeniusz Jarra. Współcześnie Goślickim zajmuje się Tadeusz Bieńkowski, filolog klasyczny, który jako pierwszy przełożył jego dzieło.

Traktat, poprzedzony wstępem skierowanym bezpośrednio do króla (Zygmunta Augusta), składa się z dwóch ksiąg. W pierwszej księdze Autor opisuje ustrój państwa i ocenia, który z nich należy uznać za najlepszy. W drugiej księdze omawia cnoty, jakimi powinien odznaczać się senator jako człowiek mający współdziałać w rządzeniu państwem. W pierwszej księdze Goślicki proponuje monarchię demokratyczną, opartą na prawie i podziałach na stany. Do udziału w zarządzaniu państwem mają prawo obywatele, wśród których wyróżnił żołnierzy i doradców (s. 83). Gdy chodzi o stosunki państwa do religii, to Goślicki postuluje państwo oparte na uznaniu prawdziwej religii. „Państwo winno posiadać jedną prawdziwą religię i nigdy jej nie zmieniać, bo ze wszystkich zmian ta jest najgorsza. Ileż to państw bardzo ucierpiało, albo się zmieniło na gorsze z powodu zmiany religii?... Nic bardziej nie zaślepia umysłu i nie oszłamia człowieka, jak lekkomyślne zmienianie wiary (s. 367).

Autor wychodzi z założenia, że „te państwa uchodzą za szczęśliwe, w których obywatele żyją spokojnie i pomyślnie – i odwrotnie, za nieszczęśliwe te, w których obywatele nie posiadają wystarczających rękami spokoju i bezpieczeństwa”. Szczęście Polaków, naśladowujących swego króla w zachowywaniu cnót, jest tym pewniejsze, iż do kierowania narodem mają „radę senatu, znamienitą zarówno szlachectwem, jak i roztropnością”. W zamyśle Autora traktat jest szczególnym obrazem Polski czasów Zygmunta Augusta, który rządzi stosując „wskazówki największych filozofów”,

doskonale znając „ustroje starożytnych państw arystokratycznych” oraz historie własnego kraju.

Za wielką cnotę Goślicki poczytuje sobie zgłębianie nauki o państwie, która jest „nauczycielką życia wspólnego i państwowego”. Aby jak najrzetelniej przedstawić „doskonałego senatora, jak również jego urząd, cnotę i godność”, w swoich rozważaniach sięga do skarbcza filozofów, których naukę przytacza. Cnota senatora jako współstanowiącego o szczęściu współobywateli zależy od wielu czynników: od tego, w jakim państwie on żyje, jak został wychowany i wykształcony, jakie wartości są dla niego najważniejsze. Goślicki zaczyna swój wykład od wskazania człowiekowi najwyższej godności wśród stworzeń, nadanej mu przez Boga dla towarzyszenia Mu w zarządzaniu światem. Tym, co łączy Stwórcę ze stworzeniem jest myśl i rozum, a jeśli człowiek uświadomi sobie to powiązanie, wówczas „będzie coś godnego myślał i czynił”. Jeśli zaś człowiek Boga uzna za Stwórcę, powinien prosić Go o prawa, rady i przepisy pomocne we władaniu światem, gdyż „ludzie nie mogą być dobrze rządzeni przez ludzi bez kierownictwa Boga”. Przyjęcie tej prawdy przez rozum sprawia, że człowiek staje się „doskonały, sprawiedliwy, mądry, wielkoduszny i mężny”, przez co rządzi roztropnie, po bożemu i sprawiedliwie. Tylko ten – konkluduje autor – kto kieruje się rozumem we wszystkich słowach i czynach może być uznany królem i władcą świata, który zawsze jest wspólnotą wszystkich ludzi. Dobre rządy w państwie gwarantuje uprzednie poznanie teorii i praw rządzących światem, ale tylko wtedy, gdy za taką mądrością podąża praktyczne działanie.

Goślicki chętnie oddałby władzę filozofowi, który „nakarmiony rozumem, mądrością i prawami bogów, sam będzie dla swej ojczyzny jakby drugim bogiem”; zatem ilustruje swoje rozważania takimi przykładami z historii starożytnej. Przyznaje jednak, że są różne rodzaje państwa, których obywatele dążą do szczęścia pojmowanego w często odmienny sposób. Określa rodzaje państwa ze względu na ustrój: monarchiczny, arystokratyczny i demokratyczny, porównując je do platońskiego podziału duszy człowieka. Dla lepszego zobrazowania sposobu rządzenia autor przytacza też arystotelesowską analogię rodziny i państwa. Ponieważ władza w państwie nie zawsze jest sprawowana w sposób godny, zdarza się, że w niektórych państwach dominuje tyrania, oligarchia bądź ochlokracja. Zdaniem Goślickiego różnorodność ustrojów nie wywodzi się z praw boskich, ale – uogólniając – z ludzkich obyczajów. Czyni też wyraźne zastrzeżenie, że trudno osądzić, który ustrój jest najlepszy, ale jedno jest pewne – zła władza zawsze prowadzi do zguby narodu.

Dobre państwo można poznać po dobrym życiu obywateli, gdyż „takie są państwa, jakich mają ludzie”. Ważne miejsce w publikacji zajmuje część poświęcona szczęściu człowieka. Zależy ono od szczęścia zarówno ciała, jak i duszy; od tego, czy człowiek potrafi się nim dzielić ze współobywatelami oraz od tego, jaki rodzaj życia prowadzi. Goślicki uważa, że szczęśliwe życie uwarunkowane jest prowadzeniem „życia obywatelskiego i filozoficznego” (działanie i rozmyślanie): „Ci ludzie, którzy żyją według ducha i rozumu, są mili Bogu”, życie poddane rozkoszom w konsekwencji prowadzi do nieszczęścia.

Dalej autor prowadzi rozważania nad sposobami życia ludzi, którzy z woli Bożej obdarzeni są różnymi talentami, a przez to mają różne zadania do spełnienia, co więcej – ich predyspozycje wskazują im ustrój, w którym mogą się spełnić. Jednak-

że, zdaniem Goślickiego, królestwo i ustrój arystokratyczny przewyższają inne ustroje, jeśli król postępuje według prawa (które jest najwyższym rozumem) i słucha rad senatu – ludzi, którzy doradzają, a także pomagają w osądzaniu i kierowaniu państwem. Król, pouczony przez innych, sprawuje lepsze i mądrzejsze rządy, ponieważ opiera się nie tylko na własnym zdaniu, bo „jeden człowiek nie może być zdolny do wszystkiego”. Senatorowie powinni być wysoko urodzonymi i szlachetnymi mężami, ludźmi zdolnymi do posiadania „cnoty, szczęścia i uczciwości”. Kupców i rzemieślników jako ludzi o życiu lichym i przeciwnym cnocie autor wyłączył z grona tych, którzy mogą uczestniczyć w rządzeniu państwem, jednakże i oni powinni otrzymywać sprawiedliwe i odpowiednie im zaszczyty. Za Arystotelesem wyliczył sześć rzeczy, niezbędnych każdemu państwu: żywność, rzeczy codziennego użytku, broń, pieniądze, kierowanie sprawami bożymi, sądy i rady; tym samym ukazał potrzebę współdziałania ludzi różnych profesji (rolników, rzemieślników, żołnierzy, kupców, kapłanów i sędziów), ale tylko żołnierzom i doradcom (sędziom) powierzył rządy nad wszystkimi. Stan kapłański zaś uważany jest przez niego za „najdostojniejszy”, bo czerpiący z mocy Boga, a co za tym idzie – najodpowiedniejszy do władania ludem.

W dalszych rozważaniach Goślicki kolejny raz przypomina różne sposoby rządzenia państwem, by dojść do wniosku, że tylko w królestwie polskim, złożonym z trzech stanów (król, arystokracja i naród), naród jest wolny i uważa, że prawdziwa wolność to życie według praw. Król rządzi państwem według spisanych praw, przy czym korzysta z rady senatu. Autor nie waha się zatem powiedzieć, że „Polacy mają takiego króla [...] jakiego zdaje się potrzebować natura i sam Bóg”, a wraz z nim rządzą „mężowie wybrani spośród najmądrzejszych” (czyli senatorowie). Aby państwo, posiadając wzorową władzę, mogło prawidłowo funkcjonować, potrzebne są trzy rzeczy: urzędy, prawo i nauka o państwie. Roztropni urzędnicy są gwarantem wypełniania prawa przez obywateli; najwyższy urząd sprawuje król, najniższy naród, a pomostem pomiędzy nimi jest senat. Senatorem zaś jest „obywatel należący prawnie do tego stanu, który jest przeznaczony do udzielania rad i kierowania państwem”. Goślicki wymienia katalog cnót, którymi powinien charakteryzować się senator, przypisuje mu konkretne prawa i obowiązki, których przestrzeganie i spełnienie ma prowadzić do jednego – szczęśliwego życia wszystkich obywateli. Ponieważ podstawą państwa jest obywatel, autor postuluje, aby senatorem był obywatel państwa (lub miasta), które reprezentuje, bowiem „wszystkie umiłowania rzeczy [...] miłość do ojczyzny przewyższa”. Dalej mówi, że taki senator nigdy nie może być postawiony niżej od człowieka obcego, którego rady są podejrzane dla państwa. Goślicki próbuje także podać definicję obywatela; przytacza więc istotę obywatelstwa m.in. u Arystotelesa, w państwie rzymskim. Dla niego obywatelami są ci, którzy „prowadzą życie zgodne z cnotą [...] pilnują spraw państwa”, a ponadto mają prawo i moc sprawowania urzędów albo prawo głosu w swoim mieście. Rozróżnia obywateli złożonych ze szlachty i plebejuszów (którzy obywatelami są jakby przez naśladownictwo tych pierwszych). Autor prowadzi rozważania nad istotą szlachty, w których także sięga do arystotelesowskich ideałów (szlachetny jest ten, kto posiada ród, bogactwo i cnotę), ale za najważniejszą ze szlacheckich zalet uważa cnotę. Przestrzega też, że interes dobrego obywatela i dobrego człowieka nie zawsze idzie ze sobą w parze, a dobry senator powinien być dobrym człowiekiem i dobrym obywatelem.

Motyw szczęścia ludzi i państw w przemyśleniach Goślickiego przewija się bardzo często. Wszystko, co jest czynione dla dobra państwa, ma służyć szczęściu obywateli i na odwrót. Szczęściu państwa służy nie tylko dobrodziejstwo cnoty, ale także losu. Potrzeba więc mądrej i doskonałej rady, a także dobrych wodzów i żołnierzy, którzy „czynią państwo mężnym”. Wyćwiczeni i gotowi do obrony państwa żołnierze są gwarantami spokojnego w nim życia, jeśli w swoich czynach kierują się cnotą – zdaniem autora „dla obywateli powinni być łaskawi, a dla wrogów dzicy i okrutni”. Zdaniem żołnierza jest chronić ojczyznę, stawać gotowym do boju o jej wolność, bić się o szczęście obywateli. Jeśli żołnierz walczy o pokój dla wszystkich, nie może żyć w nienawiści wśród swoich najbliższych – swoją misję wypełnia więc nie tylko podczas wojny. Inni obywatele też mają swoje obowiązki – nie powinni nadużywać bogactw, aby przez to nie zubożało całe państwo. Siła narodu tkwi w zdrowiu, zaszczytach, sławie i dobrobycie wszystkich obywateli, a nie wybranych jednostek. Doskonałe szczęście to harmonia natury, obyczajów i rozumu. Natura kieruje człowieka ku Bogu, rozum wskazuje na prawa stanowione przez Niego. Tak więc doskonałość, a wraz z nią szczęście człowiek osiąga przez podążanie drogą nauki, która prowadzi do Boga. Nauką dostarczającą wiedzy o Bogu, naturze, prawach i cnotach jest filozofia.

Filozofia jest tą nauką, która jest niezbędna do rządzenia państwem. Odpowiada na pytania, daje wskazówki. Filozof z natury jest „umiarkowany, sprawiedliwy i pojętny”, czyli posiada cechy godne dobrego senatora. Nauki tej nie otrzymuje się raz na zawsze, ale od najmłodszych lat trzeba ją zgłębiać. Troską państwa winno być zatem wychowanie obywateli i uczynienie ich dobrymi. Dalsze rozważania Goślicki prowadzi o kształceniu, otwieraniu szkół i sposobach ich prowadzenia. Akademie powinny przygotowywać do uczciwego życia i rządzenia państwem, a szkoły powinny być „akademią cnót”. Sumienny senator to człowiek nie tylko o dobrej naturze, ale także dobrze wychowany, który przez lata nauki posiadał mądrość życia i słusznego doradzania. Nauka ma także obejmować znajomość historii swoich przodków, których sława jest przykładem życia dla potomnych. Niezbędne jest poznanie prawa sprzymierzeńców, układów, a nawet podróży, które mądrego człowieka ubogaca. Następnie autor podaje, jakie nauki powinien znać senator (np. retoryka, prawo), a których nieznajomość nie będzie mu przeszkadzała w sprawowaniu rządów (np. filozofia przyrody). Zasadność wypunktowanych przez siebie dziedzin nauki Goślicki argumentuje przykładami z historii starożytnej (Spartan, Greków czy Rzymian). Sporo miejsca w rozważaniach renesansowego myśliciela zajmuje problematyka zachowywania się obywateli w państwie. Ich zadaniem jest słuchanie urzędników (senatorów), wypełnianie prawa, a także – w miarę możliwości – prowadzenie „nauki obywatelskiej”, czy to przez czytanie, czy też słuchanie, naśladowanie, a nawet „nabieranie mądrości przez posuwanie się w latach”. Prawdziwa mądrość Rzeczypospolitej Polskiej rosła w siłę nie przez studiowanie nauk wielkich filozofów, ale przez pielęgnowanie cnoty „samej w sobie”. Głupcem zaś był ten, kto nie posiadał cnoty i o nią nie zabiegał. Jednakże nastały czasy, gdy nie można być tylko dobrym dzięki naturze, szczęśliwym i roztroptym; trzeba więc pod uwagę wziąć rady, które zawarte są w filozofii. Za Seneką Goślicki przypomina, że uczyć się trzeba „tak długo, jak długo się żyje”.

Szczególne miejsce w traktacie przewidziane jest dla sposobu wyboru senatora. W wyborze tym najbardziej powinna być zachowana równość i godność. Wybieranie na urząd nie może wiązać się z intrygą ani przekupstwem, ale z cnotą, skromnością i godnością. Obowiązkiem obywatela po wyborze jest postawienie dobra państwa ponad dobro własnej władzy i korzyści. Historia uczy, że intrygi i bunty doprowadziły do upadku niejednego państwa, a żądza zaszczytów unieszczęśliwiła wielu obywateli. Goślicki gani przekupstwo, dawanie i przyjmowanie podarunków, które nazywa zarazą, od której „nie ma nic bardziej haniebnego i niebezpiecznego dla państwa”. W państwie chciwość rodzi się zbytek, podstęp, zdrada, nie ma poszanowania praw ani urzędów. W ten sposób słabią się uciskani, służą bogatym nie ze względu na ich cnotę, ale przez przemoc. Ci, którzy służą bogactwom, mają być w porę karani, by nie doprowadzić do upadku państwa. Zdaniem autora pilną potrzebą jest więc znalezienie sposobu wybierania urzędników z wielką troską i starannością, gdyż „państwo dostawszy złych senatorów, będzie źle rządzone i nie pojawi się w nim żaden ślad równości, sprawiedliwości, religii”. Goślicki sugeruje, by w wyborze kierować się trzema rzeczami: kto – przez kogo – w jaki sposób. Kwestia „kto” została już dość szeroko omówiona, a „przez kogo” to zależy od ustroju. W tym miejscu w traktacie przedstawione są sposoby wybierania mężów stanu poprzez losowanie, w państwach demokratycznych czy w ustroju oligarchicznym. Autor dochodzi jednak do wniosku, że przy wyborze „trzeba mieć silne i oczywiste przekonanie o czyjejs cnotcie”, a taki sposób wyboru towarzyszy rządowi arystokracji. Najlepszych senatorów mogą wybrać nieliczni – tylko ci, którzy cieszą się mądrością, roztropnością i sprawiedliwością, a najlepiej – jedna osoba, która otrzymuje od narodu władzę wybierania. Lud nie powinien wybierać, gdyż jest „niegodziwym sędzią cnoty”, nie kieruje się rozumem i własnym dobrem, ale „porywem i często lekkomyślnością”. Wybierającym powinien być król, który roztropnie i świadomie wybiera sobie „współtowarzysza w rządzeniu państwem”.

Dalsze rozważania Goślickiego dotyczą cnót senatora doświadczonego w sprawowaniu urzędu; autor pokazuje doskonałą mądrość, jaka ma rządzić państwem. Niewątpliwą cnotą senatora jest poznanie przez niego ustroju państwa, w którym przyszło mu rządzić, znajomość obowiązków króla, praw i przywilejów narodu. Senator powinien pamiętać, że reprezentuje sobą państwo, ma więc ochraniać jego godność i autorytet, strzec praw, wydawać zarządzenia i nie zawieść okazanego mu zaufania. W prywatnym życiu ma być jak inni obywatele, z przypisanych mu swobód powinien korzystać z umiarem. Zagrożeniem dla narodu są wszelkie bunty, dlatego zadaniem senatora jest zapobieganie ich powstawaniu i roztropne „niszczenie zła w zarodku”. Cechami, które powinny go wyróżniać spośród innych obywateli winny być: roztropność, sprawiedliwość, dzielność i powściągliwość. Inteligencja, spostrzegawczość, dobra pamięć, znajomość historii, ostrożność, przewidywanie – to tylko niektóre przymioty senatora. Taki człowiek pełniący urząd, jeśli będzie łączył cele godziwe i pożyteczne, z pewnością przysporzy szczęścia i dobra swojemu państwu.

Goślicki swoją dysertację kończy apelem skierowanym do rządzących państwami: „Zachęcam zaś senatorów i tych, którzy rządzą państwami, aby cały swój wysiłek skierowali do zaprowadzenia w państwie spokoju i pomyślności. Pomogą im w tym, jak sądzę, powyższe moje wskazówki, w których zawarłem prawdziwy i stosowny

obraz doskonałego senatora. Jeśli tych wskazówek posłuchają, to w przyszłości, już mając doświadczenie, z pewnością powiedzą, że były one całkowicie słuszne i niezbędne dla uszczęśliwienia obywateli oraz dla roztropnego i sprawiedliwego rządzenia państwem” (s. 541). Fenomen traktatu Wawrzyńca Goślickiego polega na tym, że mimo iż od jego napisania minęło już ponad 400 lat, jego słowa są w większości nadal aktualne. Publikacja z pewnością będzie dobrym materiałem źródłowym dla historyków, prawników, politologów – a przede wszystkim interesującą lekturą dla wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób są odpowiedzialni za sprawowanie władzy.

*Ks. Mirosław Sitarz*

Dominique Le Tourneau, *L'Eglise et l'Etat en France*, Paris 2000, ss. 128. Presses Universitaires de France

W dziejach relacji między Kościołem i państwem we Francji wystąpiły całkowicie przeciwstawne systemy: cesaropapizm frankoński w wersji gallikańskiej, w którym cesarz przypisywał sobie władzę stanowienia prawa w materii kościelnej, regulując nie tylko sprawy dyscyplinarne, ale także liturgiczne, oraz państwo świeckie powstałe na założeniach ideologii skrajnie liberalnej.

Omawiana publikacja wyszła spod pióra znakomitego znawcy problematyki relacji między Kościołem i państwem we Francji profesora prawa kanonicznego Uniwersytetu w Nawarra. Składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów i bibliografii. We wstępie Autor zaznaczył że dla niego „historia Francji zaczyna się od Klodwiga, wybranego przez plemię Franków na króla państwa, któremu nadał imię Francja”. Mój kraj – pisze dalej Autor – jest krajem chrześcijańskim i ja zaczynam liczyć historię Francji od przyjęcia chrześcijaństwa przez króla i nadania imienia Frankom. Jest prawdą, że historia chrześcijańska Francji została także naznaczona krwią męczenników. Prosta rzeczywistość geografii narodowej pozwala stwierdzić przenikanie kultu świętego Marcina „Apostoła Gallów” wiek przed Klodwigiem. Jednak chrzest Klodwiga bezspornie wyznaczył zwrot w historii Francji, uczynił z niej naród chrześcijański, pierwszy naród katolicki na Zachodzie, i położył podwaliny pod relacje między wspólnotą polityczną i Kościołem. Jest to historia tych relacji, które trwają od ponad 15 wieków, do których chcemy się odwołać, gdy ludzkość wchodzi w trzecie milenium chrześcijaństwa.

Jest to historia relacji między Kościołem i państwem rozpoczęta przez chrzest Klodwiga (rozdział I), która w pierwszej fazie zakładała współpracę między Kościołem i królem. Relacje te bardzo wcześnie doświadczą pierwszych manifestacji gallikanizmu (rozdział II). Połączenie władzy duchowej i doczesnej w ręku cesarza Karo-